№ 56. Kraków, 9 Marca — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	— „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 8 marca.

Hałaśliwe wystąpienia panslawistów nagle rozświeciły położenie polityczne, rozpędziły mgły, a kroczącym wśród nich okazały rozwarte przepaści. Ucichła wrzawa wywołana przez mowy Skobelewa, które Europie, nieznającej istotnych zamiarów Rosyi, otworzyły oczy na grożące jej niebezpieczeństwo od naporu wszechsławiańśtwa, lecz nie ustąpiło widmo straszliwego starcia między światem sławiańskim, a światem germańskim. Starcie to dwóch wrogich sobie a potężnych prądów prędzej czy później nastąpić musi, gdyż mieści w sobie historyczną prawdę. Europa zaś dotąd pozostawać będzie pod grozą nieuniknionego kataklizmu, dopóki na straży od wschodu nie stanie Polska, jako silny państwowy organizm. Jest to dziejowa i międzynarodowa konieczność, wypowiedzenie więc tego zdania nie może być poczytanem za idealizm lub narodowy fanatyzm. Takie jest wyznanie wiary każdego Polaka, a tej wierze w ideał polityczny nikt dziwić się nie może, choćby z tego powodu, że każda narodowość ma prawo utworzenia odrębnej politycznej całości. Kiedy nadejdzie chwila odbudowania Polski — trudno przewidzieć, na teraz zaś ze stanowiska polityki narodowej obojętnem jest dla nas, które z mocarstw rozbiorowych weźmie inicyatywę w dokonaniu wielkiego dzieła sprawiedliwości historycznej. Dzisiejszy wróg stać się może potrzebnym sprzymierzeńcem, dzisiejszy zaś przyjaciel jutro okazać się może naszym przeciwnikiem.

Porozbiorowa otchłań cierpień naszych była szkołą, w której nauczyliśmy się czekać — stać na mogile z życiem wiernie przechowanem. W tem rozumnem wyczekiwaniu chwili, która kiedyś dla Polski zabłyśnie, w tem stwarzaniu przyszłej niwy dla wielkiego bytu przez pomnażanie zasobów moralnych i materyalnych spoczywa nasza przyszłość i siła, hartu zaś tego nabraliśmy w ogniu ciągłych utarczek z wrogami narodu polskiego. Ci nawet nie ośmielają się zaprzeczyć nam nieustannego lubo może nieco powolnego rozwoju moralnego, umysłowego i społeczno-ekonomicznego i mimo wszelkich wysiłków ani Rosya, ani Niemcy nie zdołają wstrzymać żywego potoku pracy organicznej — stłumić żywotności naszej, w której dziś właśnie spoczywa sprawa polska. Ztąd pochodzi, że Polacy w najważniejszych zagadnieniach polityki zewnętrznej i wewnętrznej odgrywają ważną rolę, ztąd biorą początek ustawy wyjątkowe dla ziem polskich, ztąd wynikają owe jakby urzędowe zaświadczenia ministrów najpotężniejszych państw, że kwestya polska istnieje, co zmusza „żelaznego“ Bismarka i „wielkiego“ Ignatiewa do powtarzania mimowoli zwrotki pieśni: Jeszcze Polska nie zginęła!

W ostatnich też dwudziestu latach złożyliśmy wiele niezaprzeczonych a jasnych dowodów dojrzałości politycznej, oraz owej godności, jaka cechuje dziejowy nasz pochód i cechować nadal go będzie, jak mniemamy, aż do spełnienia się naszych przeznaczeń. Z tego powodu w oczach wrogów nawet, społeczeństwo nasze zasługuje na poszanowanie, a według nas zasługiwaćby winno na lepsze ocenienie kierujących niem zasad.

Lecz „wyrachowana zła wola“ nie chce niestety uznać praw i zasług naszych, w skutek czego doświadczamy z ciężkiej ręki Rosyi i Niemiec niczem nieusprawiedliwionego prześladowania lub zgoła gwałtownego ucisku jedynie w celu utrwalenia hegemonii niemieckiej, lub panowania moskiewskiego caratu. W obec takiej polityki eksterminacyjnej, w sercu każdego Polaka zapanować musi wzgarda dla prześladowców, lub mimowoli nawet wyrość uczucie zemsty, które to naturalne zresztą popędy utrudniają jeszcze i tak już ciężkie położenie. Mając jednak za sobą szlachetność zamiarów, wielką przeszłość historyczną, tudzież sprawiedliwość sprawy narodowej, a nawet i sumienie wrogów naszych, tem silniej stać winniśmy w obronie nieprzedawnionych praw naszych.

W przechodowej więc dobie porozbiorowego życia mamy żądać i dopominać się od Niemców wytrwale, a bez ustanku, uwzględnienia przyrodzonych praw narodu, określonych nie tylko w międzynarodowychtr aktatach, zapewniających polskim dzielnicom całość narodową, nie tylko poręczonych słowem królewskiem, ale także praw wynikających z ustawy konstytucyjnej, która nam zapewnia swobodny rozwój życia narodowego i daje prawo wyrażania naszych potrzeb i życzeń. Są to żądania sprawiedliwe, zwłaszcza, że jak minister Gossler przyznał, nie chcemy w sposób gwałtowny lub zdradziecki wstrząsać granicami Niemiec.

Inne ma być nasze stanowisko w obec potwornego panslawizmu i rządu rosyjskiego, który ma haniebny, a zarazem śmieszny zamiar zmoskwiczenia narodu, posiadającego tyloletnią cywilizacyę. Tym fałszywym obrońcom swobody ludów sławiańskich, co oczekują zbawienia jeżeli nie całego świata, to Rosyi przynajmniej — od tryumfu prawosławia, caryzmu i historyczno-socyalnego ducha rosyjskiej społeczności — oświadczamy, że kto chce nieść wolność innym ludom, przedewszystkiem zrzec się musi idei, cofających wstecz rozwój własnego społeczeństwa a następnie musi rozkuć Polskę z kajdan przez carat nałożonych. Niech pamiętają oni o radach Chomiakowa, założyciela partyi pansławiańskiej, który w r. 1848 słusznie żądał odbudowania Polski, jako jedynego środka ratunku Rosyi, jedynej podstawy dla narodowej jej polityki na wewnątrz i zewnątrz.

Polska nigdy nie wyrzecze się swych praw do samoistnego bytu, więc o zlaniu się jej z Rosyą mowy być nie może, obecny zaś nasz stosunek prawno-polityczny do caratu wynika z traktatu wiedeńskiego, nadanej przez cara Aleksandra I konsytucyi, lub z owego Statutu organicznego cara Mikołaja. Na tej podstawie żądamy i na dziś upominać się będziemy odrębności Królestwa polskiego i uwzględnienia praw ludności polskiej w prowincyach zabranych. Uznanie to praw naszych leży w interesie samej Rosyi, dla której Polska zawsze była „raną bolesną“ i „chorobą polityczną“ jak to Pogodin i wielu innych uczonych rosyjskich przyznaje. Wolna Polska stanowić będzie wał ochronny od naporu germanizmu, który paraliżuje postępy Rosyi na zewnątrz i zarazem wstrzymuje wewnętrzny jej rozwój na narodowych podstawach. Swobodny rozwój narodu polskiego jest jedyną rękojmią szczerości polityki sławiańskiej Rosyi. Niech wrogowie nasi wiedzą, że Polska nie zadaje ran innym narodom, bo nie osiągła dobrodziejstw cywilizacyi na drodze pogromów, podbojów i zwierzchniczego panowania. Minęły czasy, gdy narody nawzajem się wytępiały. Dziś nie idzie nam o rozbicie jedności Niemiec i cywilizacyi niemieckiej, lub prawidłowego rozwoju Rosyi na narodowych podstawach. Naszą zasadą jest obrona ziemi polskiej od wszelkich pokuszeń, któreby zgładzić chciały nasz byt narodowy i polityczne nasze prawa. W imię tej zasady walczyć będziemy do upadłego — o tem niech wiedzą kupczący mamidłami Niemcy, jak również Rosyanie z knutem kata w ręku.

To są nasze dążenia, takie na teraz drogi dla pracy narodowej. Walczmy więc pod chorągwią naszych ideałów, a w obec wszelkich wrzasków, gniewów i pogróżek bądźmy, jak Skarga się wyraził, „słupem żelaznym i murem miedzianym“; pracujmy dla czci ojczyzny naszej, aby Polska w starciu rasowem stanąć mogła jak słup Herkulesa, kruszący na sobie parcie germanizmu na Sławiańszczyznę z jednej strony i niszczące potęgi panslawizmu z drugiej. W obec zbliżającego się jednak starcia Niemców z Rosyą, stać się może, że ta ostatnia zmuszoną będzie postawić sprawę autonomii ziem polskich w jej posiadaniu będących — a wtedy obowiązkiem braci naszej z pod zaboru rosyjskiego przyjąć choćby z rąk wiekowego wroga to, co dać będzie zmuszony. Na braciach z nad Wisły, Niemna, Dźwiny, Dniepru i Dniestru dziś większe niż kiedykolwiek ciężą obowiązki. Nie w jednem tam miejscu usechł już zdrowy pień życia. Zaszczepić więc należy żywą latorośl narodowego ducha. Pracujcie dla przyszłości wierni narodowym ideałom — pracujmy na całym obszarze dawnej Polski, aby grób Polski stał się kołyską nowego życia.

Bank krajowy.

Lwów, 7 *marca.*

Dnia 28 lutego b. r. uchwalony został ostatecznie przez Wydział krajowy statut ***Banku krajowego*** i wkrótce przedłożony zostanie rządowi do zatwierdzenia.

Dla czego Wydział krajowy statut ten trzyma w tajemnicy, trudno dociec, że jednak tajemnica postanowioną została, tego najlepszym zdaje się być dowodem milczenie korespondentów czerpiących swoje wiadomości w podobnych sprawach wprost z departamentu II. Wydziału krajowego Otrzymałem jednak egzemplarz statutu, i pospieszam podać z niego ważniejsze postanowienia.

Sądzę, że nie będzie to bez interesu, gdy skreślę historyę powstania statutu wielkiej instytucyi krajowej. Po zamknięciu Sejmu otrzymał polecenie ułożenia projektu statutu dr. Tadeusz Pilat, który za punkt wyjścia wziął projekt statutu „Krajowego zakładu hipotecznego“, uchwalony przez ankietę z r. 1878/9, zastosowując go jedynie do uchwał sejmowych z 21 paź. r. z. w których Bankowi krajowemu został wskazany zakres działania. Przy układaniu projektu swego dr. Pilat zasięgał prywatnie zdania dr. A. Zgórskiego. Ustępy statutu, wskazujące przyszłemu bankowi stosunek ze stowarzyszeniami, ułożone zostały według propozycyi tegoż ostatniego. Gdy dr. Pilat oddał swój referat p. marszałkowi, tenże naradzał się, również całkiem prywatnie z dr. Tadeuszem Skałkowskim i dr. Franciszkiem Piekosińskim w Krakowie, później pokazał statut gubernatorowi hr. L. Wodzickiemu, dr. A. Rappaportowi i ministrowi dr. Dunajewskiemu w Wiedniu, zkąd wróciwszy w pierwszych dniach lutego konferował z dyrektorem gal. Banku kredytowego. Konferencye te, całkiem prywatne, nazwały dzienniki lwowskie w swoim czasie zwołaniem „ankiety“, celem ułożenia statutu bankowego. Mogę jednak zapewnić, że narady te miały cechę tylko poufną i nie były wcale komisyjnie traktowane, a projekt dr. Pilata nie uległ prawie żadnym zmianom, i w swej pierwotnej formie ankietą z 28 lutego przez Wydział krajowy został przyjęty. Dziś właśnie wysłał Wydział krajowy w ten sposób uchwalony statut wprost do Wiednia rządowi do zatwierdzenia.

Przechodzę teraz do streszczenia statutu.

I. Cel, firma i zakres działania. Urzędowa forma zakładu opiewa: Bank krajowy królestwa Galicyi, Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem (Landesbank des Königreichs Galizien und Lodomerien mit dem Grossherzogthume Krakau — Banque du royaume de Galicie et Lodomérie avec la grand duché de Cracovie). W pieczęci używać będzie herbu krajowego. §. 3 określa właściwy zakres działania banku i jest dosłownem powtórzeniem uchwały sejmowej z 21 października z. r. pod lit. A).

A. II. Interesa hipoteczne. Dział ten statutu zawierający § 4 do 37 ułożony jest prawie równobrzmiąco z postanowieniami dla interesów krajowych w statucie austro-węgierskiego banku. Zakład udzielać będzie pożyczki na posiadłości tabularne wiejskie i miejskie, najmniej 100 złr. w kwotach przez 50 podzielnych. Za bezpieczeństwo listów zastawnych ręczy oprócz hipoteki zastawionej i funduszów bankowych, także fundusz krajowy. W interesie hipotecznym zastrzega sobie statut te ulgi pod względem opłat stemplowych, jakie ustawa z d. 10 lipca 1865 Nr. 55, Dz. p. p. i rozporz. minist. skar. 16 stycznia 1866 Nr. 9 Dz. p. innym podobnym zakładom przyznaje. Następnie zastrzega sobie Bank prawo wyboru egzekucyi tak sądowej jak i politycznej.

III. Interesa bankowe (§ 38—63) a) Interes eskontewy, pożyczkowy i zastawniczy. Bank eskontować będzie weksle instytucyj finansowych, (kasy oszczędności, kasy pożyczkowe gminne i powiatowe, towarzystwa zarobkowe) nadto Kół kredytowych i osób prywatnych. Dla cenzury wekslów ustanowiony będzie komitet cenzorów jak przy austr.-węg. Banku. Propozycye na cenzorów będą wychodziły nietylko od Izb handlowych, ale także od towarzystw gospodarczych. Dalej udzielać będzie Bank pożyczki na akta notaryalne: gminom, powiatom, stowarzyszoniom zarobkowym, Kołom kredytowym, kasom oszczędności i innym powiatowym i gminnym instytucyom kredytowym. Na podstawie pożyczek udzielonych powiatom lub gminom, wydawać będzie Bank obligacye komunalne. Prowadzić będzie lombard papierów publicznych, mających pupilarne bezpieczeństwo, przyczem zastrzega sobie w statucie niemal te same prawa, jakie dla tego interesu posiada austr. węg. Bank. Również przyjmować będzie Bank w zastaw towary, a nawet ruchomości. b) Bank przyjmować będzie wkładki oszczędności, wydawać asygnaty kasowe, a nadto gotówki na rachunek bieżący, zaprowadzając przytem formę przekazów *(cheques)*. c) Co do innych interesów bankowych objętych uchwałą A) pod literą a, b, c, i — (są to właściwe interesy bankowe) pozostawia statut wszystko bliższemu określeniu w regulaminie; jedynie tylko wspomina tu statut, iż zadaniem Banku będzie udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa melioracyjne i ułatwianie na drodze kredytu w tworzeniu się spółek melioracyjnych, a względnie wykonywaniu podobnych robót.

Stosunki, w jakie wchodzić będzie bank ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, określa osobny ustęp (lit. d), tegoż działu statutu. — Bank zamyśla otworzyć osobny oddział dla tych stowarzyszeń, z osobnym komitetem cenzorów. Stowarzyszenia, oprócz wszelkich innych form kredytu, będą mogły w tym oddziale używać kredytu w roku bieżącym. — Bank zastępować je będzie na placach bankowych, w zamian zaś za to, korzystać będzie z ich pośrednictwa w swoich interesach; nadto współdziałać będzie Bank tylko za pośrednictwem stowarzyszeń zarobkowych przy zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych.

---

4)

MARTA.

Nowella

przez

Zygmunta Sarneckiego.

(Dokończenie).

Muruskowi, w szkole, praca nie szła sporo. Rysował wprawdzie z antyków i z żywych modeli poprawnie i sumiennie, ale błysku talentu niepodobna było w tych suchych wypracowaniach dopatrzeć. Kredka wtedy tylko miękła pod jego palcami, kiedy przenosił rysy Marty na papier. Fiszorek niemal w pędzel się zamieniał, kiedy modelował jej główkę uroczą. Portrety Marty *en face*, z profilu, i *trois quart*, były do pewnego stopnia dziełami pełnemi wdzięku i swobody, polotu i łatwości rysunkowej. Patrząc na nie, zdawało się, że Gotard ma wielki, prawdziwy talent, ale pochlebne zdanie o jego zdolnościach zmieniało się natychmiast po zobaczeniu któregokolwiek z jego akademickich rysunków, czy to z gipsu czy z natury. Każdy wymęczony był, — wypoprawiany, ciężki i twardy. Profesorowie, kiwali głowami znacząco, patrząc na trud i męczarnię, z jaką Murusek łamał się z zadaniem, aby dochodzić co najwyżej do pewnej poprawności, nie rokującej mu powodzeń artystycznych. Nareszcie, kiedyś, jeden z nauczycieli — sam dobry malarz — wziął go na stronę i delikatnie przedstawił mu. jak próżną jest jego praca i zabiegi, radząc, aby poświęcił się drzeworytnictwu, z tem bowiem, co już umie, dalej zajdzie jako sztycharz, niż marnując czas na otwieraniu ciężkich wrót żelaznych, zamykających przed nim świątynię malarskiej sztuki. Chłopak się zmartwił, ale — jak zwykle szczery — wyspowiadał się przed Martą z tego, co mu powiedziano w szkole.

Dla Marty, był to cios nader bolesny. W rojeniach jej o szczęściu pierwsze miejsce trzymała nadzieja, że Murusek zostanie wielkim artystą. Słyszała od wszystkich, że boski dar twórczości po poezyi — odziedziczyło — polskie malarstwo. Pragnęła gorąco za tem, aby jej wychowaniec zasiadł na narodowym Parnasie. Zdawało się jej, że w czasach dzisiejszych, tylko tym sposobem dowiedzie przywiązania do kraju, że tylko ofiarami talentu można spłacać długi ojczyznie. Pragnęła, aby dziecko jej ducha, szło po drodze sławy jak „baranek“ nieśmiertelnemi dziełami przytwierdzający nieśmiertelnej „wieczności“, tej pani, która jest nadzieją, wiarą i miłością, do której wznoszą się oczy, dla której serca goreją. Nie rozumiała, lub przez skromność może uznać nie chciała, że jej cicha działalność bez rozgłosu, była jednym z najczystszych hołdów, jaki ktokolwiek składał na ołtarzu publicznego obowiązku, że kiedy inni gnali tysiące dusz na zgubę, ona uratowała duszę poświęconą zatraceniu. Z otchłani, wszystko rozkładającej Nienawiści, w której utonąć miała, wyrwała ją i zwróciła Miłości, jedynej mistrzyni, stawiać umiejącej trwale fundamenta pod trwałe budowy. Ale Marta, skromna i niezarozumiała, nie mogła zdać sobie sprawy tak jasno z zasług swojej cichej pracy; przekonanie zaś, że Murusek, nie będzie słynnym malarzem, było dla niej przykrością nie małą. Zawsze jednak dobra, łagodna i szlachetna, pozorną obojętnością pokryła boleść, ściskającą jej serce, i szepnęła:

— Ha! to ucz się drzeworytnictwa!

Murusek pilny i pracowity, oddał się sztycharstwu z całym zapałem. Rozdrażnienie moralne, zawody i niepowodzenia poprzednie, wzbudziły w nim energię gorączkową. Rytował dzień i noc, i ciężka jego ręka, która twardo chociaż poprawnie rysowała, delikatnie i miękko cięła obecnie linie i płaszczyzny na drewienkach przyozdobionych kreacyami mistrzów. Wkrótce prace jego, zaczęły zdobywać uznanie powszechne. Pisma illustrowane, ubiegały się o klisze z podpisem: Gotard, — w którem imię było zarazem nazwiskiem artysty. Uczniowie i uczennice, przybywali i spieszyły z daleka, aby posiąść od niego naukę wykwintnego rytownictwa na drzewie. Marta cieszyła się tem powodzeniem — poddała się bowiem woli przeznaczeń — a widząc, że pracuje więcej dla rozgłosu, o który dbał dla niej tylko, niż dla korzyści materyalnych, z praktycznością jej właściwą, najęła mu na Nowym-Świecie duży, piękny lokal z dobrem światłem, w którem otworzył wspaniały zakład drzeworytniczy. Jedyną jednak rozkoszą, jedynem wynagrodzeniem jego za trudy, były wieczory spędzane na Ordynackiem, w tym samym pokoju, w którym się wychował i poznał Martę.

Nic się w nim nie zmieniło. Toż samo ciemne obicie, pokrywało ponure ściany. Na oknach stały pelargonie o aksamitnych kwiatach, kolczaste kaktusy, blade róże miesięczne, fuksye z główkami zwieszonemi ku ziemi i heliotropy pachnące. Kiedy przez zieloność ich gęstych liści przedarł się promień słońca, padał na zczerniałe machoniowe meble i z trudnością blaskiem swoim przywracał im dawną świeżość.

Siedzieli tam razem całe wieczory rozmawiając to o rodzicach zmarłych, to o przeszłości, to o przyszłości, to o tem co oboje kochali, to o tem co oboje nienawidzili. Czasem, po tysiączny raz może. czytali „Grażynę“ i „Pana Tadeusza“. Tylko „Wieczory pod lipą“ zastąpili nowszemi, poważniejszemi dziełami historycznemi. Zdawało się, że jednej myśli nie miel: dla siebie ukrytej, że rozumieli się zupełnie... A jednak... był.. był jeden przedmiot, którego nie dotykali nigdy w rozmowie.

Prawda, że żadne z nich nie miało o nim jasnego pojęcia.

Murusek — chociaż młodszy — rozumiał, że to, o czem nie mówili z sobą, było jakiemś uczuciem ogromnem, upajającem, płomiennem, ale wolał je więzić w głębi serca. Nie dawał mu wybiegać na usta. Zdawało mu się, że gdyby choć szeptem tylko zeń się wyspowiadał, znieważyłby bóstwo, które czcił w pokorze ciągle przed niem pochylony, że skalałby ołtarz wdzięczności, który wznosił dla swej „mateczki“ na każdem miejscu i o każdej chwili. Marta zaś, w czystości swej dziewiczej święta, niezmieniona przez lata, wiecznie ta sama niewinna panienka — jak wówczas kiedy z rąk stróża brała na wychowanie podrzucone niemowlę — łudziła się ciągle, że przywiązanie, które ma dla Muruska, jest przywiązaniem macierzyńskiem. Nikt zaś nie myślał wyprowadzać ich z zaczarowanego koła, którem się zamknęli: nikt nie rozdzierał mgły, w którą się spowinęli: nikt nie mącił złudzeń tęczowych, w których rozpływali się jak aniołowie niebiescy. Nawet ksiądz proboszcz — dawniej ksiądz wikary — który znał dobrze i jej i jego duszę, nie chciał uprzedzać wyroków Opatrzności i modlił się tylko za nich gorąco. Nieraz zasiedziawszy się z niemi do późna na Ordynackiej, odprowadzał Muruska na Nowy-Świat. a pożegnawszy go przed bramą, wracał spiesznie do probostwa, szepcząc po cichu:

— Niechaj Bóg radzi o swojej czeladzi.

Była to istotnie Boża czeladka... Takich cichych, niewinnych, samych... dwoje.

Nagle nad ich głowami zawisła czarna chmura. Los — zazdrosny — zapragnął ich rozdzielić. Muruska powołano do wojska. Stanął do losowania i wyciągnął dobry... o! ironio!... zły numer. Jedyną nadzieją, że nie pójdzie pod karabin, było chyba... że wyglądał wątle, że blady, że mizerny...: Może więc nie uznają go za zdolnego do noszenia broni... a może kapłan zacny co poradzi...

We dwóch wyszli razem, stawić się przed komisyę poborową. Marta czekała na nich.

Co się działo w sercu nieszczęśliwej, tego opisać niepodobna. Lwica, której lwiątko odbiorą, nie cierpi więcej.

Ona, która go podniosła opuszczonego kiedy po okruszynę nikt się nie schylił, ona, która go wychowała, wykarmiła krwią serdeczną swego ducha; ona miałaby dzieło swoje, istotę do niej należącą, więcej niż dziecko do matki należy, człowieka wyjętego z pod praw ludzkich, bez przywilei, bez rodziców, bez nazwiska oddać... rozdzielić się z nim... Nigdy! nigdy!... czemu ci, którzy dziś krwi jego łakną, siły jego chcą zużytkować, ciało jego dać na pastwę armatom, nie myśleli jak go utrzymać przy życiu, kiedy kwilił w sieni rzucony na śmiecie... Ona go nie odda... nie!

A jednak... kto wie?!... jeśli go wydrą! Tyle już godzin upłynęło, jak wyszedł... i nie wraca. Gdyby był wolny... już siedziałby przy niej, już by ją uspakajał.

Każda chwila, wydawała się Marcie wiekiem mąk i katuszy. Cierpiała jednakże jak mężna niewiasta. Nawet jęk boleści nie wyrwał się z jej piersi, szarpanej strasznym niepokojem. Usiadła przy oknie, twarz w dłoniach ukryła... a fuksye położyły na jej złotych włosach swe dwubarwne — białe z amarantowem — kwiatki... i niewiadomo było, czy to ona płacze, czy one łzy ronią.

Nagle, drzwi się otworzyły, a w nich, ukazał się Murusek... za nim kapłan-przyjaciel.

— Dziecko moje — krzyknęła. — Uratowany?!

— Tak mateczko... Nie, nie... nie matko... Marto!

I po raz pierwszy objął ją za szyję i pałające usta do jej ust przycisnął.

Marta, zapłoniła się i cofnęła w tył gwałtownie.

On padł na kolana i rękę jej ujął i przepraszać zaczął. Jak mówił i co mówił... na co powtarzać... Dość, że ksiądz proboszcz — dawny ksiądz wikary — uznał za stosowne wejść między nich i dłonie ich połączyć.

Nazajutrz, poszli na cmentarz, po błogosławieństwo zmarłych rodziców, a w cztery tygodnie potem, kapłan związał ich stułą na wieki.

Co się po ślubie stało, może innym razem, opowiem, bo to już druga historya, chociaż z tych samych dwóch żywotów spleciona.

Uważam postanowienia te za korzystne dla banku. w przeświadczeniu, że do prowadzenia tego rodzaju przedsiębiorstw potrzebna jest dokładna znajomość stosunków miejscowych, a takie nabyć mogą tylko instytucje lokalne.

e) Uposażenie działu bankowego stanowić będzie fundusz jednego miliona, który pochodzić ma z zaciągnąć się mającej, w myśl uchwalonej ustawy sejmowej, pożyczki krajowej. — Gdyby kapitał zakładowy w skutek strat zmniejszył się do połowy — obowiązaną będzie Rada nadzorcza banku, zawiadomić o tem Wydział krajowy.

IV. Bilans i fundusz rezerwowy (§ 64 — 66). Rok słoneczny jest rokiem administracyjnym banku. Z czystego zysku przeznacza się 70% na pomnożenie majątku zakładowego banku, dopóki tenże nie dojdzie do dwóch milionów; gdy fundusz ten wzrośnie do powyższej kwoty, natenczas ta część zysku oddaną będzie do dyspozycyi Sejmu krajowego — 30% zaś zysku przeznaczane będą na tworzenie funduszu rezerwowego, celem pokrycia możliwych strat. Ten fundusz służyć będzie zarówno dla oddziału hipotecznego jakoteż bankowego.

V. Zarząd i nadzór. (§ 67 — 78). Dyrekcya składać się będzie z trzech dyrektorów, których mianuje na propozycyę Rady nadzorczej Wydział krajowy. W ten sposób mianuje również Wydział naczelnego buchaltera i kasyera. Rada nadzorcza składa się z dziewięciu członków i czterech zastępców, wybranych przez Sejm krajowy, na przedstawienie Wydziału krajowego. — Wydział krajowy mianuje przewodniczącego i jego zastępcę w Radzie. Członkowie Wydziału krajowego, urzędnicy krajowi, dyrektorowie i urzędnicy banku krajowego, nie mogą być członkami Rady nadzorczej. — Wszelkie postanowienia regulaminowe, oznaczenie stopy procentowej i należytości, granic i głównych zasad dla poszczególnych gałęzi interesów zakładu, należą do zakresu działania Rady nadzorczej. Zwierzchniczy nadzór nad bankiem wykonuje Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy, który ma wydać regulamin dla Banku; oznaczyć miejscowości, w których bank może udzielać pożyczki hipoteczne na domy; — oznaczać zakład ubezpieczeń. w którym mają być ubezpieczone budynki obciążone pożyczką w Banku; zatwierdzać cenzorów, zatwierdzać instrukcye przez Radę nadzorczą ułożone; ustanawiać filie, oraz organa pomocnicze i wykonawcze banku; w ogóle wykonywać naczelny nadzór nad instytucyą.

Bank krajowy zastrzega sobie zakładanie filij w kraju, oraz organów pomocniczych i wykonawczych. Przy pożyczkach nie przenoszących 1000 złr. wypłata kapitału pożyczkowego i pobór rat pożyczkowych mogą się odbywać tak za pośrednictwem rządowych kas poborowych jak też kas wydziałów powiatowych.

VI. Zmiana statutów i zwinięcie zakładu (§ 79—80). Zmiana statutu wymaga zatwierdzenia rządu. W razie zwinięcia zakładu, majątek Banku przechodzi na własność kraju.

Jak wiadomo instytucya ta wchodzi w życie, skoro wszystkie trzy uchwały sejmowe odnoszące się do tej sprawy, otrzymają sankcyę monarszą, statut zatwierdzenie rządu, a Sejm krajowy wybierze Radę nadzorczą. W sferach Wydziału krajowego spodziewają się bardzo prędko tak sankcyi cesarskiej jak i zatwierdzenia statutów. Że zaś i Sejm w maju ma być zwołanym, więc spodziewać się należy, że już za kilka miesięcy zakład ten wejdzie w życie. O osobistościach, kandydowanych tak do Rady jak i Banku, nawet w Wydziale krajowym dotąd mowy nie było, gdyż p. marszałek zamierza propozycyą swoją uczynić niespodziankę Sejmowi.

W sprawie wiecu rabinów

napisał

Dr. Jonatan Warschauer.

II.

Po tem cośmy powiedzieli w pierwszym ustępie dziwić się należy, zkąd pochodzi, że tak powiem policyjna pieczołowitość rabina, czy autonomiczna gmina wyznaniowa ma być pod kuratelą każdorazowego rabina przez tąż gminę wybranego, czy chlebodawca ma ulegać kontroli swojego urzędnika?

§ 60 o rabinacie tak opiewa: „Gmina wyznaniowa przekazuje dobrowolnie rabinowi już zamianowanemu, lub zamianować się mającemu, swoje prawo do uporządkowania i kierowania sprawami religijnemi i obrządkowemi, uważa go za swego naczelnika duchownego, za swój organ prawny, za swego wyłącznego przedstawiciela na wewnątrz i na zewnątrz, wobec władz rządowych w sprawach wyznaniowych i obrządkowych, rada zawiadowcza zaś zboru wpływu żadnego na wyż przytoczone sprawy mieć nie będzie.

§ 61. Wybór rabina odbywa się w ten sam sposób co i wybór rady zawiadowczej.

§ 62 Rabin jest urzędnikiem stałym i dożywotnem: może on być usuniętym skutkiem:

a) wykroczenia przeciw ustawom państwowym

b) jeżeli się okaże winnym wykroczenia przeciw przepisom religijnym, a to tylko na mocy werdyktu sądu rozjemczego, złożonego z czterech rabinów starowierców, z których dwóch wybiera rada zawiadowcza, a drugich dwóch wybiera rabin, ci czterej wybierają na zwierzchnika sądu piątego rabina tej samej kategoryi.

§ 63. Kandydat na rabina ma się wykazać świadectwami dwóch starowierczych rabinów, że mianowicie na mocy swojej głębokiej nauki w rzeczach zakonu godzien jest piastować urząd rabina; rabini, którzy przedtem już pełnili obowiązki rabina w jakiej gminie starowierczej, nie mają już potrzeby wykazania się podobnemi legitymacyami".

Zaiste paragraf bardzo dogodny każdemu z dzisiejszych rabinów galicyjskich, gdyż dawniejszy rząd austryacki wcale się zadawalniał tego rodzaju patentami od mistrzów bezfakultetowych pochodzącemi, lecz żądał nauk filozoficznych a nawet takich instalował w niektórych gminach wyznaniowych Galicyi; ludność starozakonna tak długo ich trapiła, aż się od nich dobrowolnie lub nawet przymusowo uwolniła. W ostatnich czasach w Oświęcimie był rabinem dr. filozofii uniwersytetu praskiego, mąż światły, wykształcony, którego położenie wśród swojej gminy było tak rozpaczliwe, że się do Niemiec przesiedlił.

W ustępie 9tym powiedzianem jest, że rabin może obcym uczonym zezwolić lub zabronić miewania kazań — gatunek cenzury prewencyjnej!

§ 64. Każda gmina wyznaniowa powinna mieć przynajmniej dwóch asesorów rabinatu, płatnych z funduszu gminnego, którzy pod przewodnictwem rabina tworzą kolegium rabinatu: asesorów mianuje rabin i zawiadamia o tem przełożeństwo zarządu, rabin mianuje również rzezaków (§63), zawiadamiając o tem przełożeństwo, by z funduszów gminnych mu płacę wyznaczyło. Tym sposobem może sobie każdorazowy rabin zamianować legię pomocniczych urzędników z własnej wszechwładzy. a ty gmino jako *misera contribuens plebs*, płać!

Z przytoczonych powyżej ustępów snadnie przekonać się można, że projekt ten samozwańczy, bez przewodniej jakiejś myśli etycznej skreślony, jedynie do tego zmierza, aby gminy wyznaniowe oddać w ręce wybieralnych i wybranych dusz pasterzy, na ich łaskę lub niełaskę. Wybrańcy ci (rabini), też jak widzimy, dyktaturą wyposażeni.

Gmina wyznaniowa jest podporządkowaną rabinowi dożywotniemu — zadaniem gminy jest wypłacać regularnie pensyę rabinowi, natomiast rabin mianuje asesorow rabinatu, rzezaków i innych urzędników gminnych, nie mając innego obowiązku, jak tylko donieść o tem swojem postanowieniu przełożeństwu gminy, by ono wystarało się o fundusz, z którego płacę swą pobierać mają.

Rabin Schreiber i towarzysze w elaboracie *ex propria diligentia* skreślonym wykazali, że im nie chodzi o dobro gmin wyznaniowych galicyjskich, że bynajmniej rabin Schreiber *et consortes* nie mają zamiaru pouczać ludu ich pieczy duchownej powierzonego, aby dążył do zassymilowania się z resztą ludności krajowej, aby posyłał dzieci swe do szkół publicznych, aby się ubierali po europejsku, gdyż, jak wiadomo, ubiór europejski nie stanowi najmniejszej przeszkody dla wiary mojżeszowej, można w tym ubiorze być wzorowym i prawowiernym izraelitą, tak dobrze jak w chałacie; zresztą ubiór, który po dziś dzień izraelici w Galicyi noszą, nie jest ubiorem pamiątkowym z czasów pobytu ich przodków w Jerozolimie. ale jest on ubiorem, który im w Polsce nosić przepisano. Że tak jest, że ubiór europejski nie wyłącza prawowitej wiary — na to za dowód służyć mogą izraelici w innych krajach koronnych monarchii austro-węgierskiej i w krajach postronnych, którzy i w tym ubiorze chwalą Jehowę, i nikt ich za to odszczepieńcami nie mianuje.

Tendencya tego projektu jest aż nadto widoczna, aby rabini reprezentowali żydów na zewnątrz.

Żydzi mogą się różnić wiarą od reszty ludności krajowej, pod względem obywatelskości jednak powinni stać z niemi na równi; prawowierny żyd może być dobrym obywatelem kraju, w którym żyje (wszakże niemieckim żydom lub francuskim nikt nie zarzuci, że nie są prawemi kraju swego obywatelami), ale u nas nie będzie nim, póki będziemy mieli rabinów nie krajowych, nie władających językiem krajowym polskim, niewykształconych filozoficznie, a nawet na wydziale teologicznym izraelickim. Są takie instytucye za granicą, z nich będą mogli korzystać, w nich się kształcić ci, którzy sobie za zawód rabinostwo wybiorą, bo szkołę rabinów w Galicyi założyć nie tak prędko będzie można, bo najprzód należałoby wykształcić nauczycieli, a potem założyć szkołę rabinów.

Rabin Schreiber *et consortes* boją się tej plagi, jak ją zowią, boją się cywilizacyi europejskiej, bo ciemnota jest antitezą światła, dla tego też w swej zawziętości skomponowali elaborat świadczący o ich chęciach służenia swemu ludowi. Ja się ich usiłowań nie obawiam, sądzę, że zdrowy zmysł narodu będzie umiał należycie ocenić ich machinacye; nie żywię również obawy, aby władze rządowe, którym elaborat rabina Schreibera ma być przedłożony, spieszyły z sankcyonowaniem, ba, nawet z uwzględnieniem utworu powyżej analizowanego — nie zaszkodzi jednak dodać: *„Caveant consules"!*

KORESPONDENCYA „REFORMY".

***Wiedeń**, 6 marca.*

(C.) Izba poselska wałkuje budżet. Jest nadzieja że w tym tygodniu skończy się ta nużąca gadanina, która najmniejszego niemoże wydać owocu, gadanina o wszystkiem z wyjątkiem tego, o co właśnie chodzi, to jest z wyjątkiem budżetu. W Izbie panów komisya edukacyjna zadrzemała nad nowelą szkolną. Bardzo jej na rękę przyszła słabość p. Conrada. Bez jego współudziału naturalnie niewypada komisyi prowadzić dalej rozpoczętych rozpraw, a minister oświaty zapewne przez kilkanaście dni nieopuści łoża, bo chory jest na ischias. Jest więc wszystka nadzieja, że ta niebezpieczna nowela na teraz ugrzęźnie i przynajmniej na tej kadencyi nieprzyjdzie już na stół Izby poselskiej. W tej Izbie zaś Komisye pracują, ile je stać w obec codziennych, a pięciogodzinnych rozpraw w pełnej Izbie. Palmę wytrwałości należy przyznać komisyi przemysłowej. Niemogąc sobie wiele prawa rościć do innej pochwały, stara się ona tę przynajmniej bez zastrzeżenia pozyskać. Komisya zabrnęła teraz w grupowaniu rzemiosł. Skoro zapadła uchwała o stowarzyszeniach przymusowych, czyli jak się referent wyraża w chwilach zapomnienia, o cechach, i o dowodzie uzdolnienia, potrzeba rozklasyfikować rzemiosła, aby nie było wątpliwości, które z nich mają się między sobą jednoczyć, i jak daleko ma sięgać prawo na dowodzie uzdolnienia oparte. Jest rzeczą prawie niepodobną, żeby obie Izby znalazły czas na załatwienie wniosków, które ta komissya z niewypowiedzianą przygotowuje mozołą. Choćby to jednak się stało, to w końcu pokaże się, że rydwan ducha czasu przejedzie swoim torem po tych drobnych grudkach, które mu chwilowe uprzedzenia pod rwące koła rzucają. Niepodobna już wrócić do owych czasów, gdy golibrodzie niewolno było strzydz włosów, a piekarzowi prócz bułek wypiekać także pierożki, i gdy żydowi nie osiadłemu w Wiedniu nie dawno dłużej kary pobytu nad trzy dni, a za każdem przybyciem pobierano od niego na rogatce kopytkowe. Starzy ludzie w Wiedniu pamiętają jeszcze ten stan rzeczy, i — mówię to tylko o tutejszych, miejscowych przemysłowcach — agitacya wymierzona przeciw wolności przemysłowej nieznalazłaby tu tak wdzięcznego pola, gdyby można wykluczyć żydów od równości praw obywatelskich. Miałem sposobność rozmawiać z wysłannikami lwowskiego wiecu przemysłowców, i z chlubą to zapisuję, że nie znalazłem u nich ani śladu owej konfesyjnej zawiści, i że w ogóle w żądaniach swoich byli nierównie więcej umiarkowani i praktyczni, niż przemysłowcy tutejsi.

Najżywiej teraz zajmują się koła poselskie reformą ordynacyi wyborczej. Klub centrum żąda postanowienia na pozór liberalnego, to jest obniżeżenia cenzusu wyborczego do 5 złr. rocznego podatku. Jeżliby za cechę liberalnej ustawy wyborczej można uważać rękojmię, że na jej podstawie liberalna powstanie reprezentancya, to niebyłoby ordynacyi mniej liberalnej, jak n. p. u nas głosowanie powszechne. Dla tego hr. Clam odpowiadając niedawno Kronawetterowi, przyznał, że z jego stanowiska dałoby się dyskutować o zgromadzeniu takiego głosowania. Dla tego też p. Lienbacher wnosi obniżenie cenzusu. Liczy on na to, że wprowadzając do kół wyborczych za pomocą obniżenia cenzusu więcej żywiołów nieoświeconych i politycznie obojętnych, albo niesamoistnych, swoim zasadom stronników przymnoży. Za wnioskiem jego oświadczyły się sprzymierzone kluby większości. Uczyniły one to nie z przekonania o pożyteczności takiego postanowienia, bo bez zebrania dat statystycznych, do tego celu specyalnie zestawionych, niemożna przewidzieć, gdzie, o ile, i w jakim kierunku rozszerzą się wskutek takiej reformy koła wyborcze. Obliczyć to jest najtrudniej właśnie w obecnej chwili, gdy reforma podatków jest w pełnym toku, i przez to samo, bez zmiany ordynacyi, skład kół wyborczych znacznym ulegnie zmianom.

Niepowodowały się też te kluby urokiem liberalnego pozoru takiej reformy, która w Wiedniu i w innych wielkich miastach może zasilić szczupłe gronko nieprzejednanych demokratów, walczących pod buławą Kronawettera, a w małych miasteczkach i na wsi partyi klerykalnej głosów przysporzyć może. Kluby sprzymierzone przystały na wniosek Lienbachera dla tego, że udało mu się przycisnąć je do muru. Od niego i jego popleczników zawisł los wniosku Zeithamera, który istotnie ma wielką polityczną doniosłość, wyzwalając Czechów w razie rozwiązania Izby z pod zawisłości od rządu i stawiając ich w obec hr. Taaffego niejako na własnych nogach. Większość dotychczas wierzy jeszcze, że hr. Taafle będzie wniosek Zeithamera popierać, więc niepytając o cenę, kupuje sobie pomoc Lienbachera, bez której przychylność rządu niezdałaby się na nic. P. Grocholski nie był z razu za wnioskiem Lienbachora i nie będąc pewnym, jaka głównie klasa ludności w Galicyi wskutek obniżenia cenzusu nabyłaby prawo wyborcze, nosił się z myślą żądania, żeby Galicyę z pod tego postanowienia wyjęto. W Galicyi jednak cenzus wyborczy w ogóle jest znacznie niższy od innych krajów koronnych. Daty, jakie Koło polskie ma pod ręką, wskazują, że wielkiej zmiany w składzie Kół wyborczych ani się spodziewać, ani obawiać nie można. Dla tego Koło prawie jednomyślnie uchwaliło zgodzić się na obniżenie cenzusu do pięciu reńskich. Ale pomimo, że większość czyni co może, żeby gładką torować drogę wnioskowi Zeithamera, upor p. Lienbachera może właśnie spowodować niebezpieczną zwłokę. Podał on już rządowi sposobność do zbierania dat, z czego zresztą nie można przeciw hr. Taaffemu wyprowadzić zarzuty. Dopóki zaś te daty na ślimaczej drodze biurokratycznej nie nadejdą, rząd nie zajmie wyraźnego w obec tej myśli stanowiska, i na tem może, przynajmniej co do bieżącej kadencyi, ugrząść cała ta doniosła akcya polityczna.

Rada Państwa.

***Wiedeń**, 7 marca.*

(††) I dzisiejsza rozprawa była spokojna, mowcy traktowali przedmiot ściśle według porządku dziennego; jeden tylko Kronawetter częstokroć schodził na pole socyalno-demokratycznej swej doktryny. Przedmiot obrad stanowi pozycya „szkoły średnie". Do głosu zapisani *contra* Hevera, Kronawetter, Forregger, *pro* Ciani i Tilscher. Pierwszy przemawia dep. Hevera, podnosząc znowu głos w sprawie nienależytego uwzględniania narodowości, tym razem co do szkół średnich w Czechach i Morawii. Pomimo rezolucyi powziętej w tej mierze przez Izbę, kwestya powiększenia szkół średnich z wykładowym językiem czeskim od trzech lat nie postąpiła ani krok naprzód. Mowca oświadcza się za budżetem tylko w tej nadziei, że rząd nie omieszka jak najspieszniej zadość uczynić powziętym rezolucyom. Dep. Ciani interpeluje rząd w sprawie rozgłoszonej wieści, że gimnazyum włoskie w Tryeście ma być zniesione. Obecny na posiedzeniu szef sekcyjny Fiedler odpowiada, że rząd nigdy podobnego nie miał zamiaru.

Występuje następnie dr. Kronawetter. Zaraz w pierwszych słowach uderza groźnie na rząd. Karci surowo rozporządzenie ministra oświaty z sierpnia 1880, wystosowane do dyrektorów szkół średnich, aby zapobiegali przepełnianiu tychże szkół, odsyłając uczniów nie mogących się wykazać osobistemi kwalifikacyami do szkół przemysłowych, lub innych tego rodzaju. Na tym temacie rozwija mowca szerokie i daleko sięgające poglądy, przepowiadając smutną przyszłość austryackiej nawie państwa, jeżeli ten duch wsteczności, jakim przejęty jest obecny rząd, coraz dalej i głębiej zakorzeniać się będzie. Uciskać biednych na każdym kroku, w handlu, przemyśle, na roli, a nawet i w szkole — oto jest hasło naszej monarchii, które zaprowadzić ją może do średniowiecznych przesądów i gwałtów, kiedy chłop od siermięgi, a rzemieślnik od warsztatu ani krokiem dalej w życiu postąpić nie mogli. Obok tych nieszczęść może się państwo pozbawić wiele dzielnych sił, które się w szkołach średnich na dobro kraju kształcą. I tak, gdyby podobne rozporządzenie obowiązywało w czasie, kiedy dr. Kronawetter syn biednego ślusarza uczęszczał do szkoły, nie usłyszałaby obecnie Izba tego wszystkiego, co ją w przyszłości czeka. Mowca nie stawia żadnego wniosku, wiedząc, że nie znajdzie poparcia — schodzi jednak z trybuny obsypany grzmiącemi *oklaskami skrajnej lewicy.*

Dep. Kilscher występuje przeciw urządzeniu wszystkich szkół średnich, które nie odpowiadają swemu celowi, bo tak gimnazya, jak i szkoły realne są bardzo jednostronne. W pierwszych za nadto uwzględniane są nauki humanitarne i języki klasyczne, w drugich zaś przedmiot ten wcale nie jest wzięty na uwagę. Przypomina rezolucyę powziętą w tym duchu przez zjazd austryackich architektów i inżynierów, aby w gimnazyum uwzględniano więcej nauki ścisłe. W końcu przemówienia stawia wniosek, aby rząd zajął się utworzeniem szkół pośrednich, któreby odpowiedzieć mogły dalszym wymaganiom uniwersytetu i akademii technicznej. Wniosek nie znajduje poparcia, pozycyę zaś „szkoły średnie" przyjęto bez zmiany. Z porządku przychodzi pod rozprawy pozycya „szkoły fachowe."

Dr. Hallwich kładzie wielki nacisk na te szkoły, które w obec ogromnej konkurencyi na polu przemysłu są niezbędne dla każdego, kto w tym zawodzie do większych doprowadzić chce rezultatów. Przemawia także za scentralizowaniem zarządu tych szkół.

Dep. Adamek występuje w obronie Czech, które także i na tem polu przez rząd bardzo są zaniedbane. Żąda utworzenia odpowiednich szkół przemysłowych w Pradze, w Pilznie, polemizuje następnie z dr. Kronawetterem, zarzucając mu, że myśl rozporządzenia ministeryalnego całkiem źle tłomaczy, bo przeciwnie rozporządzenie to może podnieść wykształcenie przemysłowe między biedniejszą ludnością. Dep. Wisenburg wyraża ubolewanie, że przedmiot tak ściśle fachowy mógł poruszyć namiętności i zaprowadzić rozprawy na pole nieprzyjaźni narodowej. Przychyla się do zdania poprzedniego mowcy co do znaczenia rozporządzenia ministeryalnego z 1880 r. Po przemówieniach dra Banhansa i referenta Ireczka pozycyę tę przyjęto.

Następne posiedzenie jutro; na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw budżetowych.

Kronika.

***Kraków**, 8 marca.*

Na pagórku alpejskim ogrodu botanicznego. kwitnie wrzos górski (bano, *Erica carnea*). Jest to znakiem wczesnej wiosny. Także i dereń kwitnąć już zaczyna.

We wtorek d. 14 b. m. o godz. 11tej przed południem, odbędzie się posiedzenie komitetu gospodarczo-rolniczego.

Jutro o godz. 5tej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zamieszczono sprawę uporządkowania plantacyj od strony XX. Franciszkanów, zrzeczenie się ze strony wł. r. l. 111 dz IV własności bruku i rynsztoka na gruncie miejskim urządzonego, załatwienie prośby pens. nauczyciela o zaliczkę na pobieraną emeryturę, oraz sprawa wynagrodzenia szkody jednemu z b. wł. realności z tytułu kwaterunku poniesionej.

Poranek artystyczny, który miał się odbyć w Sukiennicach na dochód kasy artystów dramatycznych, a z powodu przygotowań do wystawy obrazów hr. Potockiej, odbyć się tam nie może, odbędzie się w sali hotelu Saskiego w przyszłą niedzielę. Uświetniony on będzie uprzejmym współudziałem prof. Strakoscha, który pragnie, tak jak to uczynił we Lwowie, zostawić po sobie w Krakowie nie tylko pamięć mistrzowskiej deklamacyi, ale i szlachetnych uczuć ofiarności. Nie uwłaczając programowi poranku, który o ile wiemy, ma być nader zajmującym i urozmaiconym, sądzimy, iż sama sposobność usłyszenia najznakomitszego dziś może w Europie deklamatora, a usłyszeć go wygłaszającego wspaniałe sceny Szylierowskiego „Dymitra", osnute na tle historyi polskiej, dostateczną będzie zachętą dla naszej publiczności, aby w niedzielę o godz. 3ciej po południu zapełniła salę hotelu Saskiego.

Wieczór na cześć Słowackiego odbędzie się stanowczo 15. b. m., z współudziałem pani Modrzejewskiej. — Koncert urządzony przez ks. Czartoryskę na dochód szpitala na Kaźmierzu odłożony do 23 b. m.

Nikodem Biernacki, znakomity nasz skrzypek, jak nam donoszą, bawi od dni kilkunastu na Pokuciu, dokąd przybył dla odwiedzenia przyjaciół i stron rodzinnych, a na powszechne usilne prośby dał się nakłonić do dania koncertu w Kołomyi. Wkrótce opuści już Pokucie, udając się do Poznania. Odwiedzi więc niewątpliwie Kraków po drodze. Możemy się zatem cieszyć nadzieją, że nas nie zawiedzie zapowiedź, w której spełnienie zaczynaliśmy już powątpiewać i że ulubiony skrzypek, którego już tak dawno nie mieliśmy sposobności słyszeć, uraczyć nas zechce koncertem.

Przeprowadzenie zwłok ś. p. generała Bienertha na dworzec kolei, odbyło się dzisiaj o 3 godzinie po południu, przy zachowaniu całej pompy i ceremoniału, przepisanych regulaminem wojskowym. Kondukt prowadził generał hr. Degenfeld, otoczony świtą wojskową; za nim szły pułki 40, 60, 56, kadeci i batalion inżynieryi. Następnie żołnierz z krzyżem, koń zmarłego cały okryty kirem, liczny poczet duchowieństwa, karawan z trumną, rycerz okryty zbroją na koniu i osobny wóz z mnóstwem wieńców. Za zwłokami postępował syn zmarłego generała, ks. Würtemberg komenderujący we Lwowie, ks. biskup Dunajewski, prezydent Weigel, delegat Namiestnictwa hr. Badeni, prezydent Sądu Wyższego Dargun, wielu wyższych urzędników i korpus oficerów. Pochód zamykał pułk 13. Obrzędowi towarzyszyły tłumy ludu. Na dworcu zagrzmiały salwy ręcznej broni batalionami, a potem salwy działowe.

W skutek żałoby wywołanej śmiercią Fmp. Bienertha orkiestry 4 pułków stojących w mieście naszem załogą otrzymały nakaz milczenia do 15 b. m.

Ognisko polskie stowarz. akad. w Wiedniu urządziło d. 3 b. m. w kościele wotywnym nabożeństwo żałobne za swych zmarłych członków wspierających: ś. p. posła Łukasiewicza, Pęgowskiego i Tyszkowskiego. — Celebrował uproszony przez wydział „Ogniska" ks. kanonik Ruczka, poseł do Rady państwa. Wielu posłów polskich było obecnych.

C. k. krajowa dyrekcya poczt donosi nam:

C. k. Ministerstwo handlu wydało leksykon topograficzny pocztowy dla Galicyi i Bukowiny, opracowany w biórze obiegu poczt tego ministerstwa, przez emerytowanego c. k. radcę ministeryalnego Fehringera.

Leksykon ten jest do nabycia w ekspedycie c. k. krajowej Dyrekcyi poczt po 2 złr. 40 ct. egzemplarz oprawiony i może być zamówiony ewentualnie za pośrednictwem c. k. urzędów pocztowych.

Zakład zdrojowy wód siarczanych w Krzeszowicach, urządzony wedle dzisiejszych wymagań nauki, zamierza zarząd państwa Tęczyńskiego (własność hr. A. Potockiego). oddać w dzierżawę lekarzowi i w tym celu poczynił odpowiednie starania.

***Lwów**, 7 marca.*

Statut „Macierzy Polskiej", wypracowany ostatecznie przez radę wykonawczą tejże instytucyi, pod przewodnictwem p. Marszałka, uzyskał ostateczne potwierdzenie Kraszewskiego i został podany do zatwierdzenia namiestnictwu. W właściwym czasie akt powyższy podamy do publicznej wiadomości. Skład obecnej rady wykonawczej, która ofiarowała przewodnictwo dr. Antoniemu Małeckiemu, stanowią nadto, oprócz już przez nas ogłoszonych członków, panowie: Włodz. hr. Dzieduszycki i Leoncyusz Wybranowski. Ogółem siedm osób. Dziś właśnie odbędzie się pierwsze posiedzenie rady wykonawczej „Macierzy", na którem omówiony będzie regulamin wewnętrzny i plan wydawnictw.

Uczczenie Kostrzewskiego. Jeden z przyszłych numerów *Kolców* ma być poświęcony w całości działalności słynnego humorysty. Będzie to należny hołd, złożony humoryście przez kolegów-humorystów.

Alojzy Żółkowski, genialny komik polski, a niezawodnie jeden z najznakomitszych artystów dramatycznych w Europie, obchodzić będzie w październiku b. roku 50-letni jubileusz zawodu artystycznego. — W Warszawie żywo zajmują się już sprawą obmyślenia stosownego obchodu i uczczenia ukochanego artysty. — Jak nam donoszą, w dwóch jednocześnie kółkach towarzyskich, noszą się z myślą wzięcia inicyatywy. każde jednak pragnie wystąpić z planem już dojrzałym, do któregoby się następnie już tylko przyłączyć należało. Artyści lwowscy i krakowscy i innych scen polskich, niezawodnie nie zapomną także o rocznicy, i przyłączą się do powszechnych hołdów. Nie potrzebujemy dodawać, że projektowane owacye sięgają do bardzo obszernych kół towarzyskich, a na samych artystach dram. wcale ograniczyć się nie myślą.

Pół wieku mija, kiedy Alojzy Żółkowski, syn również znakomitego artysty-komika i pisarza humorysty, po ukończeniu szkół Pijarskich, wstąpił do teatru, i wszedł na deski teatralne zrazu jako chórzysta opery — a w rok później w samodzielnej roli angilka w operze „Fra Diavolo". Jednała mu zrazu sympatyę powszechną pamięć jego ojca, ulubieńca niegdyś publiczności warszawskiej, wkrótce jednak okazały się olbrzymie jego zdolności i ojca prześcignął o wiele. Występował on zarówno w rolach komicznych jak i tragicznych, i gdyby rodzaj jego geniuszu, więcej go ku komice nie pociągał, byłby jako tragik pierwszorzędne zdobył sobie stanowisko. W komice jest on niezrównany, każdy charakter blado i bezbarwnie nakreślony przez autora, podnosi on i uwydatnia w sposób tak dosadny, że w nieśmiertelny przemienia typ, a nigdy do karykatury nie obniża. — Każde słowo, ruch każdy najmniejszy, gest, wyraz twarzy — wszystko u niego nosi cechę skończonego mistrzowstwa. — Kto miał sposobność oglądać go na scenie — ten przez całe życie wieczoru tego nie zapomni. Mówią to nawet cudzoziemcy, nie rozumiejący ani słowa po polsku.

Pożar. Wczoraj o godz. 8 wieczorem wybuchł ogień na Prądniku czerwonym; zgorzała szopa należąca do p. Badera. — Dziś przed połdniem straż pożarna została fałszywie zaalarmowaną.

Sprostowanie. W dacie wczorajszej korespondencyi warszawskiej zaszła pomyłka drukarska. Zamiast 1 marca winno być 4 marca.

TEATR.

W sobotę, jak to już wspominaliśmy, przedstawioną będzie na benefis panny Felicyi Stachowicz komedya W. Sardou: „Poczciwi Wieśniacy". Zdaje się, że po niewczasie by już było zachęcać publiczność do licznego zebrania się bo na kilka dni przedtem, pozamawiano już krzesła i loże, a fotele już podobno wszystkie rozebrano. — Zdaje się z tego, że to będzie jedno z najświetniejszych przedstawień w prowizorycznym teatrze — i nic dziwnego, bo panna Stachowicz nie tylko grą swoją utalentowaną, sympatyczną i pełną wrodzonego wdzięku powierzchownością, ale pod każdym względem pozyskała sympatyą i szacunek wszystkich, bez różnicy stanu, wieku i płci i jest po prostu pieszczonem dzieckiem publiczności krakowskiej.

Repertoar tygodniowy.

Czwartek, 9 marca: „Rabagas", kom. w 4 akt. W. Sardou.

Sobota, 11 marca. „Poczciwi Wieśniacy", kom. w 5 akt. W. Sardou. Benefis F. Stachowicz.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
7	2 p.	+5·4	747·8	Z.	+2·0	pochmurno
	10 w.	2·0	52·1	Z.	+7·0	"
8	7 r.	0·4	50·4	Z.		"

Dział ekonomiczny.

Ogólne zebranie Towarzystwa rolniczo-gospodarczego okręgowego krakowskiego, odbyło się wczoraj dnia 7go b. m. w sali rady powiatowej. — O godzinie 3 zebrało się przeszło 40 członków towarzystwa, między któremi wielu przybyłych z dalszych okolic okręgu. Przewodniczył obradom wiceprezes p. Jan Skirliński, którego gorliwym staraniom zawiązanie się tego towarzystwa okręgowego w znacznej części przypisać należy. — Ożywiona i interesująca rozprawa, która się na tem zgromadzeniu toczyła, dozwala tuszyć jak najlepiej o przyszłym tego towarzystwa okręgowego rozwoju i spodziewać się, że pójdzie ono za wzorem towarzystwa okręgowego wadowickiego, które najpierwsze dało impuls nowego w towarzystwie rolniczem kierunku i życia. — Objaśnić wypada, że towarzystwo okręgowe krakowskie, ściśle biorąc, od kilku dopiero miesięcy istnieje, statut bowiem dopiero w drugiej połowie października zeszłego roku zatwierdzonym został.

Wiceprezes zagaił posiedzenie przemową, w której oznajmił o podanych przez hr. Artura Potockiego powodach rezygnacyi z godności prezesa, a oraz oświadczenia tegoż, iż wedle możności popierać będzie działanie towarzystwa. Poczem z porządku nastąpił miał wybór nowego prezesa. — Hr. Sobiesław Mieroszowski, członek Wydziału, w krótkim ale jędrnem przemówieniu, podał powody przemawiające za wyborem na tę godność p. Alfreda Milewskiego, prezesa rady powiatowej i zaproponował, aby wyboru dokonać przez aklamacyę. Poparł ten wniosek dyr. Brzeziński i wybór nastąpił jednogłośnie. — Również jednogłośnie dokonano przez aklamacyę wyboru członków do czterech sekcyj, wedle propozycyi Wydziału. Do każdej sekcyi wybrano trzech członków, (z tych w każdej sekcyi jednego członka Wydziału), ci trzej zaś wezwani zostali do przybrania dalszych trzech członków do sekcyi. — Tylko do sekcyi chowu bydła wzbraniał się przyjąć wybór p. Fel. Szybalski, protestując przeciw nałożonemu nań obowiązkowi, humorystycznym i pełnym dowcipu wywodem. Musiał jednak uledz ogólnemu życzeniu. — Do sekcyi rolniczej wybrano członka wydziału p. Alfreda Grzymka i pp. Józefa Lisowskiego i Ferd. Hatschera. Do sekcyi chowu bydła wiceprezesa p. Jana Skirlińskiego i pp. Szybalskiego i Jezierskiego. Do sekcyi chowu trzody i drobiu członka Wydziału hr. Mieroszowskiego i pp. Eug. Reinera i hr. Joachima Rostworowskiego. Wreszcie do sekcyi technicznej członka wydz. p. Mikuckiego i pp. Peterseima i Brzezińskiego.

Z odczytanego przez wiceprezesa sprawozdania z czynności wydziału, z powodu szczupłości miejsca nadmieniamy tylko o najważniejszych. I tak: skutkiem wezwania centralnego komitetu towarzystwa, zbadał Wydział projekt ustawy dla podniesienia chowu bydła w Galicyi i przesłał temuż odpowiednie wnioski. — Korzystając z oświadczenia ministerstwa rolnictwa, dostarczenia na próbę bezpłatnie 100 kilo „piaskowej wyki" (*Vitia vilosa*), z warunkiem zwrotu tej samej ilości nasienia po udanym zbiorze, przedstawił Wydział komitetowi centralnemu trzech obywateli, mających piaszczyste grunta, którzyby się tej próby podjęli. — Dalej skutkiem wezwania kom. centr. zawiadomił Wydział okoliczne gminy o możności uzyskania nasienia lnu ryskiego z funduszów subwencyjnych. — Wystosował Wydział odezwę do krak. Wydziału rady powiatowej, z prośbą o poparcie memoryału Towarz. gospodarczego lwowskiego w sprawie soli bydlęcej. — Wreszcie na zapytanie komitetu centr. w sprawie pożyteczności zakładania w kraju niższych szkół rolniczych, przedłożył Wydział treściwy elaborat, popierający założenie takich szkół. — Na posiedzeniu centr. komitetu, wydelegował Wydział dr. Pawła Brzezińskiego.

Na interpelacyę tego ostatniego w sprawie wysełania nauczycieli wędrownych, — którą to czynność określa osobna alinea w §. 1 statutu, obejmującym wyszczególnienie celów Tow. okręgowego, — odpowiedział wiceprezes wskazaniem warunków, jakich wprowadzenie w życie tego ustępu statutu wymagać może. (*Dok. nast.*)

Walne zebranie delegatów kółek włościańskich, zapraszonych przez patrona p. Maksymiliana Jackowskiego, odbyło się w Poznaniu w zeszłą środę. Do stolicy wielkopolskiej, zjechało się kilkaset włościan, ożywionych jedną myślą wzajemnego wspierania się w niedoli. Czcigodny patron zdał sprawę z rozwoju kółek włościańskich, udziału w nich włościan, duchowieństwa, oraz innych stanów, i wykazał zbawienny wpływ kółek na polepszenie dobrobytu i postęp gospodarstw włościańskich. Mimo pewnego niedomagania, kółka dobrze się rozwijają, a gdyby nie obojętność włościan, jeszcze lepsze wydałyby rezultaty. Zacny też patron, po ojcowsku zachęcał włościan do szczerej pracy i udziału w instytucyi, mającej na celu li tylko ich dobro. Na tem zebraniu. przeze p. Wolniewicz odczytał rzecz „o niedostatkach i błędach w gospodarstwach włościańskich i ich skutkach". Bardzo sumiennym był odczyt wiceprezesa Biernackiego „o przyczynach biedy u włościan". Wykazywał on w jaskrawych słowach przyczyny upadku stanu włościańskiego i dawał na sobie przykład, w jaki sposób z niczego można przyjść do znacznego grosza. Mowca ludowy wzywał włościan do trzeźwości, pracy, oszczędności, i oświaty; zakończył zaś okrzykiem na cześć pana Jackowskiego, „ojca chłopów polskich". W końcu patron mówił o zabezpieczeniu od ognia i zawiadomił, że zawarł ugodę z towarzystwem magdeburskiem co do zabezpieczenia włościan.

Towarzystwo tkaczów. Stowarzyszenie zar. z nieograniczoną poręką, zawiązało się dnia 26 lutego w Błażowej. Celem stowarzyszenia będzie przedewszystkiem dostarczanie członkom potrzebnych im do wyrobu płótna materyałów, produktów surowych i zaliczek pieniężnych, a zarazem pośredniczenie w sprzedaży ich wyrobów. Towarzystwo to niezawodnie znakomicie będzie się rozwijać, jeżeli dyrekcya należycie pojmie swoje zadanie, gdyż w Błażowej i przyległej Błażce i Końkólówce istnieje przeszło 700 warsztatów tkackich, a właściciele ich wyzyskiwani byli dotychczas haniebnie przez lichwiarzy błażowskich. W skład dyrekcyi weszli: p. Aleksander Rozejowski aptekarz w Błażowej, jako kierujący, Antoni Kurzydło, majster tkacki i właśc. realności jako magazynier, i Franciszek Grochmaliński właśc. realn., jako kasyer.

Wiedeń, 7 marca.
Pszenica na wiosnę 12·32—12·32, pszenica na jesień 11·15—11·20. Owies na wiosnę 8·32—8·35. Owies na jesień 7·30—7·35. Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto wiosenne 9·30—9·60, Żyto na wiosnę 9·35—9·40, Żyto na jesień 8·85—9. Kukurudza, na maj czerwiec 7·52—7·55, jesień 7·75—7·90.
Spiritus towar 33·——33·—.
Nafta za 100 kilo 16—16·25.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 marca.

Możemy się podzielić z czytelnikiem ważną jak w dzisiejszej niepewnej chwili wiadomością:

Rząd pruski rozesłał w tych dniach urzędowe zapytania do oficerów pruskich z urodzenia Polaków, mocą których ci przez komendę wezwani zostali, by *eiligst* i *umgehend* oświadczyli, czy i o ile mówią i piszą po rosyjsku; odpowiedź ma być *eingeschrieben*, co znaczy według stylu pruskiego rekomendowane. Na czele zaś wezwania wypisano *Secretissime*. — Za prawdziwość tej wiadomości możemy zaręczyć. Z tą znaczącą wiadomością łączą się doniesienia dzienników rosyjskich o znacznym zakupnie koni dla armii rosyjskiej w nadgranicznych guberniach Królestwa i carstwa, o czem uważała za stosowne wspomnieć *Politische Correspondenz*. Z tego wszystkiego wynikałoby, że oświadczenie organu armii niemieckiej *Deutsche Heeres Ztg*: zawsze jesteśmy gotowi, uzyskuje materyalną podstawę.

Węgierskie pisma podają szereg szczegółów dotyczących agitacyj rewolucyjnych w południowej Dalmacyi i Hercegowinie. Z papierów znalezionych przy uwięzionych Alexiczu i Spirydyonie Gopcewiczu dowiedziano się, że oni stanowili centrum towarzystwa złożonego z adwokatów bez zajęcia, studentów napędzonych i kupców zbankrutowanych. Rozporządzenia i pieniądze otrzymywali od belgradzkiego wielko-serbskiego komitetu oraz od agitatorów angielskich. Za wydalonym korespondentem *Pall Mall gazette* i *Manschester Guardian*, wdawał się angielski konsul i starosta Rendicz do barona Jovanonicza, ale bez skutku. Żona wydalonego, siostrzenica Gladstona, pozostaje w Dalmacyi. — W Bilek odkryto nowe sprzysiężenie. W Orline znaleziono składy prochu, broni i dynamitu, oraz paczkę druków i proklamacyj rewolucyjnych. Dom księdza, u którego to wszystko znaleziono, był miejscem schadzek, na które przychodzili i cudzoziemcy; ksiądz wyznał, że zapasy i proklamacye pochodzą od Czarnogórców. — *Egyertetes* podaje rozmowę korespondenta swego z agitatorem Ljubobraticzem. Planom generała powstańców nie brakuje fantazyi i polotu, a dla scharakteryzowania ich wystarczy przytoczyć taki ustęp programu. „Chcemy połączyć Bośnię, Hercegowinę i Dalmacyę pod królem, którego sami wybierzemy. Tylko Muzułmanie nie chcą się z nami zgodzić; chcą oni tylko Bośnię i Hercegowinę postawić pod panowaniem własnego księcia". — Stan zdrowia armii cesarskiej bardzo ucierpiał w ostatnich czasach, z powodu niepogody, która i powstańcom tak dokuczyła, że zaniechali kroków zaczepnych. W Cattaro i Mula wybuchła czarna ospa. Wojsko pracuje dzień i noc nad budową dróg, ażeby połączyć zajęte pozycye. Wpływowy Beg Ibrahim Kapitanovicz, objeżdżał okręgi Stolacu i zjubinje wpływając na współwyznawców mohomedańskich, ażeby się spokojnie zachowywali, przyjęli konsekwencye austryackiej ustawy wojskowej i okazywali wierność Austryi.

Korespondent belgradzki do *Pol. Corr.* podaje kilka szczegółów co do przebiegu sprawy proklamacyi królestwa serbskiego. Przeszłoroczne odwiedziny Milana w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, nie miały związku z planem, który się dopiero co urzeczywistnił. Minister Piroczanac zaczął dopiero od jesieni badać usposobienie gabinetów, a za pobytem swoim w Wiedniu przekonał się o dobrem usposobieniu austryackiego dworu i rządu dla Serbii i życzeń serbskiego narodu.

Stanowcze zapewnienia księcia Milana, że chce niepodległą Serbię niezmiennie uczynić jedną z gwarancyi pokoju i równowagi na Wschodzie, usposobiły dobrze najprzód rząd Austro-Węgier, a za nim rządy innych mocarstw. Notyfikacye mocarstw w odpowiedzi na zawiadomienie o mającej niebawem nastąpić proklamacyi przedstawiały sprawę, jakby już z góry roztrzygniętą była. Pierwotny plan Piroczanaca poruczyć proklamacyę królestwa *ad hoc* zwołanej wielkiej Skupczynie, wyposażonej kompetecyą konstytuaty, groził zwłoką. Chodziło także o uprzedzenie powrotu ministra finansów Mijatowicza, z Paryża, żeby sprawa Królestwa nie wydawała się w związku z załatwieniem finansowych i kolejowych spraw. Piroczanac trzy dni przed faktem, oznajmił prezesowi Skupczyny, że życzeniom narodu nic nie stoi na przeszkodzie. Na posiedzeniu Skupczyny, która miała dziwnie poważny i solenny nastrój, zgromadziło się około 145 członków. Popovicz postawił wniosek ogłoszenia Serbii królestwem, na zasadzie starego historycznego prawa Serbii. W imieniu Skupczyny, która cała chciała objawić wolę narodu nowemu królowi, przemawiał wiceprezes Izby, poeta Kujundzic. Entuzyazm w Belgradzie i całej Serbii ogromny.

Proklamacyę królestwa serbskiego przyjęła opinia publiczna w Austryi i Niemczech wcale przychylnie. Jeżeli jednak austryacka oficyalna prasa widzi w tem prawie zwycięstwo austryackiej dyplomacyi i zupełną gwarancyę zabezpieczenia interesów państwa i pokoju, to w pismach niezależnych miesza się pessymistyczna nuta, czy awans serbski nie obróci się przeciw temu mocarstwu, które ten awans dopuściło. *Pest. Lloyd* mówi, że dokonanie usamowolnienia Serbii stanowczo przeciwnem jest interesom Rosyi, która chce tylko „martwe dusze", ale nie żywotnych indywidualności narodowych. Odtąd Nikita więcej jak kiedy stanie się Benjaminkiem Rosyi, i figurantem wielkoserbskiej, a raczej panslawistycznej polityki na Bałkanach. Rywalizacya Serbii i Czarnogóry podniesie się. Wyniesienie swoje zawdzięcza Serbia w pierwszym rzędzie Austryi; jest to zasługą tylko dzisiejszego rządu w Serbii, który swem umiarkowaniem i taktem potrafił to, czegoby rząd Risticza nigdy nie był w stanie pochlebstwem czy komedyą wyłudzić, czy siłą wyrwać. Lecz w tem właśnie, że to tylko zasługa przemijającego jednego rządu, leży całe niebezpieczeństwo. „Ażeby być szczeremi, mówi *P. Ll.*, wyznajemy, że zmiana powietrza po proklamacyi królestwa wcale nie jest wykluczoną." Świadkiem doświadazenie z Rumunią. Płaszcz królewski ma to do siebie, że pod nim drobne ciało tem mniejszem się wydaje, i Serbii z tych „psychologicznych" poowdów mogłoby się naraz zachcieć do nowego płaszcza dostosować nową politykę. *N. fr. P.* widzi gwarancyę że niebezpieczeństwo od strony Serbii przynajmniej na długo odłożone. Mocarstwa mogły przyzwolić na ten awans serbski, tylko mając pewność o lojalnych zamiarach rządu i korony w Belgradzie. *Presse* widzi w wyniesieniu Serbii do rzędu królestwa, wzmocnienie narodowej i państwowej indywidualności Serbii, w przeciwieństwie do niwelacyjnych dążności panslawizmu. Na ten temat śpiewają wszystkie zresztą pisma austryackie i niemieckie. Ma to być słup graniczny dla panslawistycznego potopu.

Car z ostentacyą pozwolił niemieckiej kolonii w Moskwie obchodzić dzień urodzin cesarza niemieckiego, przypadający 22 marca. Politycy może nie bez racyi widzą w tem uprzedzającem wystąpieniu cara chęć zatuszowania prowokacyjnych mów Skobelewa.

O bombach eksplodujących w Moskwie, podaje telegram *Wiener Allg. Ztg* następujące szczegóły: „W moskiewskim urzędzie cłowym leżały od dłuższego czasu skrzynie z kapeluszami mężkiemi, których adresat się nie zgłaszał. W końcu otworzono skrzynie i poddano najściślejszej rewizyi. W toku badania tego, zwróciły uwagę urzędników eleganckie kapelusze najmodniejszego fasonu, a niezwykłej ciężkości. Okazało się, że kapelusze te miały dna podwójne, między któremi znajdowała się masa, eksplodująca przy mocniejszem uderzeniu. Mocno rzucone o ziemię, muszą dziwne te kapelusze działać jako bardzo niebezpieczne bomby eksplodujące. Wdrożono śledztwo, lecz dotąd nie ma śladu nadawcy tej posyłki.

Prezydent m. Warszawy ogłasza rezultat jednodniowego spisu ludności, dokonanego w dniu 9 z. m. w Warszawie. Ludność m. Warszawy wynosi 387,183 (184,893 męż. i 202,290 kob.). Warszawa liczy obecnie domów 4554, oficyn 7321, lokali zwyczajnych 77,513. Na jeden lokal przypada więc średnio 49 osób.

Korespondent *Kur. Warsz.* donosi z Petersburga, że pewne grono osób zamierzało przesłać *Moskiewskim Wiedomostiom* protest przeciwko wileńskiej korespondencyi, donoszącej o pewnych objawach ruchu polskiego w Wilnie. Protestujący odstąpili od tego zamiaru ze względu na artykuł *Gołosu*, obalający niecne insynuacye korespondenta *Moskiew. Wied.* Korespondencya z Wilna w rzeczy samej obliczona na nikczemną denuncyacyę.

W Petersburgu odbędzie się dnia 1 marca żałobne nabożeństwo ku pamięci Aleksandra II, na którem obecny będzie Aleksander III. Nazajutrz jednak, dnia 2 marca, będzie w Gatczynie solenny obiad na cześć wstąpienia na tron dzisiejszego cara. W tym dniu według niektórych dzienników wyda *Narodnaja Wola* proklamacyę rewolucyjną, a organ umiarkowanych rewolucyonistów *Czernyj Peredieł*, wydrukuje z komentarzami sprawozdanie rządowe z ostatniego procesu. — Dnia 27 lutego nakazał dyrektor towarzystwa kolei Grosser, zbadać najdokładniej stacye Gatczyna, Carskoje, Petersburg, ponieważ obiega pogłoska, że złożono tam dynamit. — Termin koronacyi cara ostatecznie jeszcze nie ustanowiony; wiadomość o jej odroczeniu powstała ztąd, że dotychczas wbrew powszechnemu oczekiwaniu nie zlikwidowano pieniędzy przeznaczonych na uroczystość.

Znowu wielki skandaliczny proces przeciw nadużyciom i grabieżom czynowników rosyjskich. Donosi o tem *Nowoje Wremia* z powodu nadużyć w intendenturze. Do odpowiedzialności pociągniętych będzie 250 osób.

Artykuł *Nord. Allg. Ztg.* o podwyższenie ceł, o którym nam wczoraj telegrafowano, podajemy dziś dosłownie. Umieszczony on na naczelnem miejscu i opiewa jak następuje:

„Zanim nasi przemysłowcy i kupcy interesowani w niemieckim eksporcie do Rosyi mieli dość czasu do wżycia się w nowe stósunki, wytworzone przez kilkakrotne znaczne podwyższenie rosyjskiej taryfy celnej, aliści grozi im nowe zaniepokojenie ze strony Rosyi. Jak nam bowiem donoszą, nosi się petersburgski wydział celny z myślą ponownego znacznego podniesienia ceł, a mianowicie na chemikalie, farby, surowe skóry, towary metalowe z mosiądzu, oraz wyroby z lnu i juty. Prócz tego wszystkie wolne dotąd od cła artykuły mają odtąd podlegać ocleniu. Chociaż to dopiero pogłoski, to jednakże po doświadczeniach lat ostatnich wielce są uwagi godne, gdyż i przy dawniejszem podniesieniu rosyjskiej taryfy celnej, najpierw obiegały tylko pogłoski aż naraz, ku zdziwieniu osób interesowanych, stały się faktami i to bez żadnego uwzględnienia terminów przejściowych. — Zwracając dość wcześnie uwagę kół interesowanych na owe pogłoski, mamy przecież tę nadzieję, że tą razą może pozostaną pogłoskami. Gdyby jednakże miały się urzeczywistnić, to zdaniem naszem raz wreszcie zająćby się należało na seryo sprawą represaliów. Nikomu wprawdzie nie przyjdzie na myśl podawać w wątpliwość prawa rosyjskiego rządu do ciągłych zmian i podwyższeń swej celnej taryfy, ale trzeba się będzie zapytać: czy sposób, w jaki rząd rosyjski tego prawa używa, nie szkodzi za często i za bardzo spokojnemu jego sąsiadowi. Lubo przyjazne polityczne stósunki z wielkiem państwem sąsiedniem tłumaczą dostatecznie tę okoliczność, że dotąd na polu ekonomicznem nie szukaliśmy obrony i odwetu za ciągłe tego rodzaju weksacye, to jednakże trwale i ciągle nie możemy podporządkowywać ekonomicznych interesów względom politycznym. Ale raczej mimo życzenia i nadziei utrzymania nadal i utrwalenia jak najlepszych politycznych stósunków z Rosyą musimy wreszcie rosyjskiemu wywozowi do Niemiec zapłacić w ten sam sposób, w jaki nasz eksport do Rosyi ustawicznie bywa traktowanym. Gdyby rosyjskie władze finansowe chciały uwzględnić także ewentualne następstwa, to dla obudwóch stron byłoby może lepiej."

Artykuł ten wywołał w Niemczech wielkie wrażenie a *National Ztg.* zdumiona jest zamiarami rządu rosyjskiego, zwłaszcza że zamknięcie budżetu rosyjskiego pomyślny wykazało rezultat.

Izba francuska uchwaliła w sobotę ustawę o burmistrzach, na mocy której przeszło 2500 gmin otrzymało prawo wyboru swego burmistrza. Wobec wielu zastrzeżeń, które ustawa ta mieści w sobie, nie można jej nazwać wyłomem w gmachu centralizmu francuskiego, to jednak pewna, że jest pierwszym krokiem na tej drodze. Ruchomość i zmienność rządów demokratyczno-republikańskich, przerzucających z najmniejszą zmianą u góry całą politykę kraju w tę lub inną stronę, wymaga rozszerzenia podstaw samorządu lokalnego w kraju. To też prasa nietylko rządowa widzi w rezultacie sobotniej uchwały nietylko zwycięstwo rządu, ale i rzeczywisty nabytek dla kraju. W rozprawie ogólnej nad wnioskiem rządu *Anatole de la Forge*, przy rozprawie szczegółowej *Jules Roche*, stawiali poprawki, dążące do rozszerzenia ustawy o wyborze merów i na Paryż.

Pierwszy podnosił że przedmieścia Paryża, Grenelle czy Ménilmontant zasługują na tyle ufności co przedmieścia Lyonu. Obywatele Paryża płacą więcej podatku, zasługują więc co najmniej na te prawa co i inni. Jules Roche podnosił że mianowany urzędnik państwa, stojący na czele rady miejskiej, czyni wszelki samorząd gminny iluzorycznym. Minister Freycinet zapewniał o zaufaniu rządu do ludności Paryża, opierał się jednak na tradycyi historycznej państwa, które dla stolicy ze względu na jej wyjątkowe warunki, osobny zawsze rząd dawało. Oświadczył dalej że gabinet przygotowuje w tej sprawie osobną ustawę którą niebawem przedłoży. Poprawka dążąca do rozciągnięcia ustawy o merach i na miasto Paryż odrzuconą została 276 przeciw 178 głosom.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 8 marca. Złe zrobiło wrażenie, że Polacy i cała prawica przy rozprawach nad etatem ministeryum oświecenia żadnych prywatnych życzeń pod względem reformy szkół nie stawiali.

Wiedeń, 8 marca. Działania wojenne w Hercegowinie polegają teraz głównie na wycieczkach i rekonesansowych utarczkach z powstańcami, których główne siedliska po ostatniem rozbiciu są nieznane.

Praga, 8 marca. *Politik* zapowiedziała manifest cesarski mający obejmować amnestyę i inaugurować erę pojednania.

Raguza, 8 marca. Korespondent dzienników angielskich Evans w chwili odjazdu został uwięzionym. (Korespondent ów utrzymywał stosunki z powstańcami i dostał z tych względów rozkaz opuszczenia monarchii. *P. R.*)

Tryest, 8 marca. Alicya Hurtley usiłuje na terytoryum czarnogórskiem zorganizować z rozbitków nowe oddziały powstańcze.

Petersburg, 8 marca. Rosya znacznie podwyższyła cła na granicy austryackiej dla indyjsko-angielskich towarów.

Berlin, 8 marca. Wniosek rządowy, odnoszący się do ustawy kościelno-politycznej przy ostatecznem głosowaniu w komisyi został odrzuconym 15 głosami przeciw sześciu.

Sofia, 8 marca. Książe bułgarski przyrzekł przyjechać do Belgradu.

Cetynia, 8 marca. Książe przesłał serdeczne życzenia w imieniu całego ludu czarnogórskiego dla króla Milana. Księżna właśnie co powróciła.

Paryż, 8 marca. Ministerstwo nakazało policyi przeszkadzać energicznie wszelkim manifestacyom publicznym w dzień 18 marca, jako w rocznicę komuny.

Tunis, 8 marca. Donoszą o nowych potyczkach i ruchu całej ludności przeciw Francuzom.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 marca. W Izbie poselskiej odpowiada radca sekcyjny Fiedler na wczorajsze zarzuty Hofera. Minister oświaty polecił za poprzedniem porozumieniem się z arcybiskupem wyraźnie radzie szkolnej krajowej, aby w zakładzie Salezyanek przedsięwzięto inspekcyę ściśle według zasad praktykowanych w innych zakładach prywatnych. Polecenie to wykonał inspektor szkół, tylko ze względu na klauzurę duchowną postanowiono zawezwać do współudziału w inspekcyi osobę duchowną. Inspektor będzie regularnie zdawać sprawę, a władza każdej chwili gotową jest do zarządzenia nadzwyczajnej inspekcyi. Wywody zatem Hofera o lekceważeniu ustaw ze strony ministerstwa są zdaniem p. Fiedlera bardzo chwiejne.

Wiedeń, 8 marca. Po długim wywodzie Jireczka uchwaliła Izba deputowanych pozycyę „szkoły ludowe", jakoteż resztę budżetu oświaty wraz z rezolucyami komisyi. Przy pozycyi „centralne kierownictwo ministerstwa handlu" przemawia Matscheko: uznaje wprawdzie, że minister handlu wniósł projekt pocztowych kas oszczędności i inne wydał pożyteczne rozporządzenia, ale potępia ostro jego działalność w sprawie taryfy cłowej i zbyt wielkie uwzględnianie Węgier w sprawie przemysłowej. Nabergoj wnosi rezolucyę o dobudowaniu kolei im. Rudolfa aż do Tryestu.

Wiedeń, 8 marca. Rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty, trwają dalej. Fr. Weber kładzie nacisk na konieczność rewizyi ustawy o szkolnictwie ludowem, mówi o stosunkach szkolnictwa ludowego, zwłaszcza na Morawie. Gani on, że inspektorzy szkolni prawie wyłącznie są Niemcy, oraz że żywioł czeski wcale nie jest uwzględnianym.

Kowalski przytacza imieniem Rusinów szereg zażaleń i usiłuje dowieść że w dziedzinie szkolnictwa ludowego Rusini ciężko nieraz bywają krzywdzeni. Na interpelacyę Waibla o uchwale sejmu vorarlberskiego, odrzucającej koszta krajowych konferencyj nauczycielskich, oświadcza Fiedler, że według wyraźnego brzmienia ustawy postępowanie sejmu vorarlbergskiego jest nieuprawnione; ponieważ jednak koszta rzeczonych konferencyj muszą być załatwione, przeto postanowiono na razie pokryć je z krajowego funduszu szkolnego, a rzeczą rządu będzie, postarać się o zniesienie nieprawnej uchwały sejmowej.

Wiedeń, 8 marca. Cesarz nadał dyrektorowi policyi w Krakowie, radcy dworu Englischowi, w ponownem uznaniu znakomitej jego służby krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Praga, 8 marca. Dyrekcya policyi zwołała komisyę, ażeby ta po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców orzekła, czy podjęcie przedstawień w tymczasowym teatrze możebne. Podróż cesarzewiczostwa do Reichstadt została odwołaną.

Peszt, 8 marca. Izba poselska ukończyła rozprawę budżetową. Przy pozycyi „honwedzi" odpierali niektórzy mówcy z prawicy, prezes gabinetu Tisza i minister honwedów Szende zarzuty skrajnej lewicy przeciwko armii wspólnej.

Peszt 8 marca. Komisya finansowa uchwaliła bez zmiany budżet państwa. Minister finansów oświadczył, że deficyt zostanie pokryty przedewszystkiem z renty papierowej, następnie z dochodów podatku od nafty, i z dochodów wynikających z podwyższenia cła i podwyższenia podatku od spirytusu.

Petersburg, 8 marca. Car polecił rosyjskiemu posłowi w Belgradzie złożyć królewskiej parze powinszowania.

Petersburg, 8 marca. *Journal de St. Petersb.* wyraża w odprawie danej *Nord. Allg. Ztg*, że przy rewizyi taryfy cłowej starano się unikać wszystkiego, coby mogło tamować stosunki handlowe z zagranicą. Niemcy nie będą mieć żadnego powodu do uskarzania się. Po rewizyi regulaminu cłowego, można spodziewać się ważnych ulżeń dla międzynarodowego handlu.

Berlin, 8 marca. Izba deputowanych uchwaliła sumę budżetową, zażądaną na przywrócenie poselstwa pruskiego w Watykanie; przeciw uchwale głosowały stronnictwa liberalne.

Berlin, 8 marca. Komisya kościelno-polityczna uchwaliła wnioski konserwatystów, dotyczące trzech pierwszych paragrafów, natomiast odrzuciła całą ustawę wszystkiemi głosami przeciw głosom konserwatystów. Centrum głosowało przeciw ustawie.

Paryż, 8 marca. Izba obradowała nad kwestyą, czy należy wziąć pod rozwagę wniosek Boysseta o zniesieniu konkordatu. Minister Freycinet oświadczył, że rząd zastrzega sobie zwalczenie wniosku i zatrzymanie konkordatu, że jednak obszerną rozprawę nad tą kwestyą uważa jako wskazaną w nadziei, że wyjaśni ona stosunek kościoła do państwa. Uchwalono 343 głosami przeciw 139 sprawę wziąć pod rozwagę, a komisya, złożona z 22 członków, zajmie się zbadaniem wniosku Boysseta, jakoteż wniosku Berta o uregulowaniu stosunku kościoła do państwa.

Londyn 8 marca. W izbie wyższej wniósł Ruisdale bil przeciw dopuszczaniu ateistów do parlamentu. Bil ustanawia, że każdy członek izb obojga obowiązany jest złożyć przy wstąpieniu uroczyste oświadczenie, iż wierzy w Boga wszechmocnego. Przyjęto bil w pierwszem czytaniu.

Rzym. 8 marca. Agencya Stefani donosi z Belgradu: Reprezentant Włoch zawiadomił urzędownie rząd serbski w sposób nader sympatyczny o uznaniu królestwa serbskiego przez Włochy.

Algier, 8 marca. W skutek nieporozumienia nastąpiło w Fignig na granicy marokańskiej starcie między wojskami francuskiemi i marokańskiemi.

Algier, 8 marca. Potwierdza się wiadomość o utarczce między Arabami a Francuzami na terytoryum marokańskiem. Komendant francuskiej załogi otrzymał z tego powodu naganę i instrukcyę, aby na przyszłość unikał podobnych błędów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 8 marca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·05	75·35
„ srebrna „	75·90	76·20
„ złota „	93·95	93·95
5% Austr. Renta pap. nowa	90·—	90·15
4% Węg. „ „	87·85	88·05
6% „ „ złota	118·80	119·20
Losy z r. 1860	128·25	128·75
„ „ 1864	169·80	170·—
„ premiowe węg.	117·—	117·25
Londyn	120·50	120·40
Napoleondor	9·51	9.50
Marka	58·80	58·75
Dukat	5·61	5·62
Ruble papierowe	120·37	120·75
Lombardy	141·25	142·50
Akcye Banku Austr.-węg.	824·—	818.—
„ kredytowe	316·50	317·40
„ Karola Ludwika	298·50	299·50
„ Lwowsko-Czerniow.	167·50	168·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·—	159·50
„ Koszycko-Bogum.	142·—	142·50
„ Północno zachodnie	207·50	209·—
„ Anglo Banku	125·75	127·75
5% Obligacye Indemn. gal	99·50	100·—
6% Listy hipoteczne	101·60	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	160·—	160·—

Berlin dnia 7 marca 1882.		
Wiedeń	—·—	169·90
Banknoty	—·—	170,20
Warszawa	—·—	204·45
Ruble	—·—	204·80
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	63·35
4% „ likwidacyjne	—·—	54·75
Akcye Karola Ludwika	—·—	126·50
„ kredytowe	—·—	546·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół** Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy.
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 8/3.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 25	121 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 64
	20-to Frankówka złota	9 50	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 75	101 25
4	„ „ „ „ „	94 —	95 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 75	102 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	87 —
	Lwów, dnia 7/3.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	93 50	95 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 75	102 75
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	99 —	100 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —
	Wiedeń, dnia 7/3.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 35	75 55
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	76 20	76 40
4	„ „ złota „ „ 100	93 95	94 20
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	90 15	90 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 50	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	128 75	129 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	133 —	133 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 —	— —
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	117 80	119 10
4	„ „ „ „ „ 100	88 10	88 30
5	„ pap. „ „ „ 100	87 25	87 50
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 —	110 50
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	96 50	97 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 75	99 50
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	40 50	41 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 —	24 50
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 40
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 75	102 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 25
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 —
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	94 —	95 —
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	100 40	100 80
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 —	102 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 90	101 20
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 80	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 80	94 05
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 60	99 90
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	96 50	97 —
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 25	— —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	89 80	90 20
3	Lombardy (Sudbahn) na 500 fr. za sztukę 1	130 75	131 50
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	90 80	91 20
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	89 80	90 20
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 50	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	40 50	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 50	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	— —	23 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 25	19 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 50	38 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	21 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 25	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	46 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	— —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 40	37 80
	Akcye bankowe.		
5	Anglebank na 120 złr.	127 75	128 25
5	Bankvereín Wiener na 100 złr.	116 —	116 25
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	238 50	239 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	317 40	317 70
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	314 50	315 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	818 —	821 —
5	Union.bank na 100 złr.	123 25	123 75
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alfold Fiume na 200 „	166 25	166 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2514 —	2520 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 50	193 —
5	Karola Ludwika na 210 „	197 —	199 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	142 25	143 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 75	168 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 50	26 —
bez %	Prag Duxer	60 50	61 50
5	Rudolfa na 200 złr.	165 75	166 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	161 —	161 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	309 50	310 50
5	Lombardy (Sudbahn) na 200 „	142 50	143 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	157 50	158 25
5	Nordosty na 200 „	159 50	160 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 62	5 64
	20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
	20-to Markówka „ „	11 73	11 76
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi „ „	12 —	12 05
	Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie „ „	46 —	46 10
	Ruble papierowe „ „	120 75	121 —
	Warszawa, dnia 7/3.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 20
	Kupony	— —	1 03
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 25	86 70
	Kupony	— —	1 06
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 40
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	90 85	91 05

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*